

KRÓLESTWO BOŻE W ISLAMIE — PORÓWNANIE Z CHRZEŚCIJAŃSTWEM

Pojęcie „Królestwo Boże” nie zajmuje w islamie głównego miejsca, jakie posiada w Ewangelii, niemniej jednak w nim się pojawia. Interesujące może być odnalezienie znaczenia, które ono tam posiada, i rozważenie, czy porównanie tych dwóch przypadków przyniesie jakieś nowe światło dla zrozumienia Ewangelii: taki będzie cel tego artykułu.

Artykuł ten może być też pomocą w prowadzeniu dialogu z islamem. Zagadnienie Królestwa Bożego wysunęło się na czoło po Soborze Watykańskim II. Uświadomienie sobie, że Duch Święty działa poza widzialnymi ramami Kościoła, oraz trudności, jakie wynikły w rozmowach z muzułmanami, doprowadziły niektórych chrześcijan do zainteresowania się zagadnieniami Królestwa. Ponieważ Duch Święty działa poza widocznymi ramami Kościoła i ludzie będą mogli się zbawić poprzez „inne drogi dzięki miłosierdziu Bożemu”¹, dlaczego więc nie skoncentrować naszej uwagi na krańcu tego pielgrzymowania, tzn. na eschatologicznym Królestwie Bożym, w którym znajdują się wybrani? Jaśniejsza wizja celu pozwoli nam, być może, lepiej rozpoznać znaki przyjścia tego Królestwa oraz środki, jakie potrzebne są do przygotowania się na nie. Jakie walory posiada Królestwo? Czy jest ono w mocy udoskonalić ludzi, a jeśli tak, to w jaki sposób?

Takie postępowanie, aby było owocne, zakłada dobrą znajomość teologii. Uzależnione jest bowiem od pojmowania Kościoła, a dokładniej jeszcze, związane jest ze stanowiskiem, jakie jedni i drudzy zajmują wobec problemów Kościoła i Królestwa Bożego. Zanim Sobór Watykański II sprecyzował, że Kościół „stanowi załączek oraz zaczątek tego Królestwa na ziemi”², studium R. Schnackenburga, na temat panowania i królestwa Bożego, uwidaczniało rozwój tej myśli wśród katolików³. W związku z obecnością eschatologicznego panowania Boga w działalności Jezusa, autor ten zauważał, że ogół katolików, aż do obecnego czasu, poszukiwał „wyjaśnienia przez historię Kościoła”, podczas gdy teraz wielu zbliża się do „wyjaśnienia poprzez postępującą naprzód

¹ *Evangelii Nuntiandi*, nr 10.

KK 5.

³ Por. R. Schnackenburg, *Règne et Royaume de Dieu*, Paris 1965, s. 97 nn.

historię zbawienia” Mówił też o „działalności Kościoła w służbie Królestwa Bożego”, pozostając jednak w swych dalszych wywodach o wiele bardziej wyważonym, niż pozwalałaby to przypuszczać przytoczona tutaj formuła. Ostatnio, wyrażenie pokrewne zostało użyte w związku z dialogiem islamu z chrześcijaństwem, zreferowanym w książce o dużych zaletach. Jeden z podrozdziałów nosił tytuł: „Kościół w służbie przyjścia panowania Boga”⁴.

Co należy sądzić o tym? Czy przeszkody spotkane na drodze nawiązywania kontaktów islamo-chrześcijańskich zaprowadziłyby nas do głębokiej zmiany tradycyjnej koncepcji obecności misyjnej? Czy uwzględnienie, bez zastrzeżeń, woli Bożej wobec naszych braci, nie doprowadzi nas do przemiany zasady bezpośredniej ewangelizacji? Czy najwłaściwszą drogą do Królestwa Bożego nie byłoby więc zaangażowanie się w działalność wspólnoty, w wysiłek udoskonalenia Królestwa? Ale jak i pod jakimi warunkami, jeśli nie chcemy być ofiarami odmiany pelagianizmu? Problem jest za poważny, aby mógł być przedstawiony w kilku zdaniach, a wzgląd na lojalność i szacunek wobec tych, którzy pracują na tym polu, wymaga wielkiej delikatności w rozwiązywaniu tych kwestii. Chcielibyśmy je tylko zaznaczyć ze względu na konsekwencje, jakie pociągną one w zakresie stosunków islamo-chrześcijańskich⁵. W praktyce ta sprawa nie wychodzi jednak poza granice teologii czysto chrześcijańskiej; nie ma bowiem nic wspólnego z muzułmańską koncepcją Królestwa Bożego.

Islam używa godnego i dobrego wyrażenia na określenie królestwa i panowania Bożego. Koran posługuje się w kilku miejscach pojęciem wyłączności boskiej władzy — przy pomocy określników mocy królewskiej. Chodzi o jeden z przejawów mocy Bożej. W ten sposób w Koranie pojawia się kilka słów pocho-

⁴ Ks. H. Teissler, *Eglise en Islam. Meditation sur l'existence chrétienne en Algerie*, Paris 1984, s. 97.

⁵ Por. Pojęcie Królestwa Bożego w dokumencie opublikowanym przez Sekretariat dla Niechrześcijan, zatytułowanym: *Postawa Kościoła wobec wyznawców innych religii (poświęconym zagadnieniom dialogu i misji)*. Istnieje kwestia „pracy nad szerzeniem Królestwa i jego wartości wśród wszystkich ludzi” (nr 11); „Bóg wzywa nas do swego Królestwa i swojej chwały” (nr 13). Jezus „głosi Boga i Jego Królestwo także przez słowa, które przez czyny i dzieła wypełnia”. I ostatni rozdział, który zaczyna się w 41 numerze tytułem „Budowa Królestwa celem dialogu”. To pomocnicze pojęcie Królestwa zostało dołączone później, bo sam tekst mówi jedynie o „budowaniu świata w prawdziwym pokoju”. Patrz tekst w: *L'Osservatore Romano* 7/1984.

Wielu nasuwa się pytanie, w jaki sposób dowartościować Królestwo, skoro wszystkie widoczne ramy Kościoła są przedmiotem jakiejś nieprzewycięzonej alergii?

dzących od semickiego rdzenia *MLK*. W nich to jedynie problem Królestwa zawarty jest we właściwy sposób, a słowo *malakût* pojawia się tam tylko cztery razy: dwa razy w związku z Królestwem nieba i ziemi⁶, do oglądania którego Pan zaprasza⁶, a dwa razy, aby ukazać, że powszechne Królestwo należy do Boga⁷.

Natomiast w kilku miejscach Koranu Bóg jest nazywany Królem, *al-Malik*; na przykład: „Król ludów” (Koran 114, 2), „Król, Święty” (Koran 59, 23; 62, 1), „Król, Byt Prawdziwy i Realny” (Koran 20, 114; 23, 116), a także: „Król Dnia Sądu” (Koran 1, 4). Ale ten ostatni urywek jest czytany przez wielu według oficjalnie przyjętego sposobu jako „Jedynowładca”, *al-Mâlik*, przez długie *â*. To określenie stanowi część wielkiej muzułmańskiej modlitwy: *fâtîha*, którą każdy świadomy swych obowiązków muzułmanin musi odmawiać przynajmniej siedemnaście razy na dzień, podczas swych rytualnych modlitw; to mówienie jest ważne samo w sobie. Owo słowo oznacza więc, że w Dniu Sądu jedynie Bóg będzie autorytetem: nie będzie odgrywała żadnej roli ludzka solidarność rodziny, klanu czy rzeczy, które dostarczają bogactwa, siły, powiązań. Człowiek będzie sam i zrozumie, że jest niczym, że Bóg jest wszystkim, gdy ujrzy spadający na siebie wyrok podsumowujący swoje przeszłe życie.

To słowo „Król” umieszczone zostało przez pobożność muzułmańską na znanej liście dziewięćdziesięciu dziewięciu imion boskich. Pod słowem *Malik* występuje na godnym miejscu, w czwartym szeregu, tuż po imionach: „Dobry” i „Miłosierny”, a przed „Święty”. Współczesna książka pobożnościowa, która była sprzedawana w Kairze w 1985 r., omawiając boskie imiona, poświęciła jedną stronę imieniu: „Król”; podkreśliła przede wszystkim moc Bożą. Bóg nie potrzebuje nikogo, a wszyscy Go potrzebują; On jest Panem życia, śmierci i zmartwychwstania. On jedynie jest zdolny wyznaczyć Dzień Sądu; bez Niego stworzenia byłyby niczym⁸.

Trzecim wyrażeniem, którego Koran używa zamiennie, ale o wiele częściej, jest termin: panowanie, moc, *al-mulk*. I prawie zawsze (dwadzieścia siedem razy na trzydzieści) występuje ono w

⁶ Żeby swoją kontemplacją zaprowadzić człowieka do rozpoznania mocy Stwórcy i Jego jedyności (por. Koran 7, 185), albo żeby Abraham doszedł do zrozumienia nicości stworzenia niegodnego uwielbienia, a zwrócił się w kierunku Boga Jedyneho (Koran 6, 75).

⁷ Por. Koran 36, 83; 23, 88.

⁸ *ABd al-Maqsûd Mohammad Sâlem, Dans le Royaume de Dieu avec les noms divins, Caire 1983⁸, 44—45* (w języku arabskim).

stwierdzeniach typu: Bogu moc (lub panowanie), Jemu moc (lub panowanie).

To pojęcie mocy (królewskiej) lub panowania występuje zamiennie w wezwaniach, które wierni lubią powtarzać w pewnych okolicznościach. W sumie, posiadają oni jeden typ wezwań koranicznych. Nie sądzę, aby zwykłe uczucie religijne przyznało im pierwsze miejsce; *al-mulk* nie jest zaliczane do liczby boskich imion, które wymawiają najczęściej muzułmańskie wargi.

Zajmijmy się teraz przypadkiem corocznej pielgrzymki do Mekki. W czasie tego wspaniałego zebrania wiernych jedno wezwanie daje się słyszeć zewsząd: to *hagga*, jak nazywa je islam (w arabskim wymawiane tak samo jak w egipskim), które odtwarza wiernie *hagg* (w hebrajskim) Starego Testamentu — stopniowe wchodzenie do Jerozolimy. Powtarzane jest ono przez pielgrzymów, począwszy od momentu, kiedy wstąpili do miasta świętego i przywdziali właściwy ubiór. To ubranie — *ihram* wkłada się przed wejściem na miejsce święte Mekki, a czasami kilka dni naprzód. Od tego momentu aż do góry Arafat, która jest sercem pielgrzymki, wszyscy powtarzają modlitwę: „Jesteśmy oto” (w domyśle: w odpowiedzi na Twoje wezwanie):

„Jesteśmy oto, Boże, jesteśmy oto! Nie ma godnych Ciebie, jesteśmy oto. Chwała i dobrodziejstwo Tobie się należą oraz panowanie (*al-mulk*); Ty nie masz godnych Ciebie!”⁹

Obecnie, gdy ceremonie są zradiofonizowane, możliwe jest słyszenie głosów niestrudzenie, wciąż na nowo powtarzających to wezwanie po arabsku. Wieczorem zmęczenie zdradza intensywność pobożności, która zmuszała ich do mówienia tego samego przez długie godziny. Główne modlitwy pielgrzymki sławią jedynność, obecność, dobroć, wszechmoc Boga. Wyśpiewywanie Jego królewskiej mocy, Jego panowania (*al-mulk*) utrzymuje się w tej samej linii. Być może, jest to pamiątka zwycięstwa, jakie sam Bóg dał pierwszej wspólnocie muzułmańskiej w 630 r., w czasie powrotu do Mekki, którą musieli opuścić w 622 r. Czyż nie jest to zwrócenie uwagi na moc królewską w przyszłości?

Innym przejawem tej królewskiej mocy jest to, że Bóg obdaruja nią na ziemi tego, kogo chce. To postępowanie uwidacznia się jasno w pewnym wersecie Koranu, niegdyś wybranym przez Cheikh al-Bannâ (zm. 1949), założyciela Braci Muzułman, aby do-

⁹ Por. Gaudefroy-Demombynes, *Le Pèlerinage à la Mekke*, Paris 1923; *Encyclopédie de l'Islam*, hasło *Hadjdj*; J. Jomier, *Le Pèlerinage musulman vu du Caire vers 1960*, MIDEO 9 (Le Caire) 1967, por. s. 16 tekst modlitwy w języku arabskim i francuskim.

łączyć go do zbioru wersetów koranicznych, proponowanych do recytacji przez członków bractwa w liturgii:

„Mów: Boże! Ty, który posiadasz Panowanie! Dajesz władzę temu, komu chcesz, odbierasz ją temu, komu chcesz. Wznosisz tego, kogo chcesz, i znizasza tego, kogo chcesz. W Twoim ręku jest szczęście nad każdą rzeczą. Ty jesteś Wszechmocny!” (Koran 3, 26).

Gdy chodzi o królestwo w czystym sensie (*malakût*), to sufichici (mistycy muzułmańscy) używają tej nazwy na określenie świata rzeczywistości niebiańskiej. Prosty człowiek opowiadał mi, że w meczecie kaznodzieja zachęcał czasami wiernych, aby wznosili się ponad sprawy tej ziemi, a zanurzali się w rzeczywistości niebiańskiej, którą opisywał jako uformowany twór Królestwa Bożego. On sam wymieniał tam: tron Boga, Aniołów, itp..., jako stanowiących części tej realności. A popularna książka, wzmiankowana wcześniej, nosiła tytuł: „W Królestwie Bożym z imionami boskimi” (*Dans le Royaume de Dieu avec les noms divins*). W rzeczywistości jednak treść dzieła wcale nie wyjaśnia, co oznacza słowo „królestwo”; samo pojęcie nie było nigdzie powtórzone. Oznaczało ogólny sens rzeczywistości „na wysokości” — rzeczy boskie.

Pewne dzieła sufichitów mówią podobnie o Królestwie Bożym. Dwa przykłady wzięte losowo wystarczą, aby dać pogląd na jego zastosowanie. Ibn Quasî (zm. 1151) pisze długi rozdział na temat *malakûtiyyât* — sprawy Królestwa, w którym chodzi także o rzeczywistość niebiańską, którą omawia (lub nie omawia) Koran. Ibn Arabi (XIII w.) używa tego słowa w związku ze światem Aniołów, światem niebiańskim. Jakie mogły być tu związki z pewnym mistycyzmem żydowskim? Problem wykracza poza nasz temat; wystarczy go tylko zasygnalizować.

Wreszcie, królestwo i panowanie pojawia się w pewnych formułach pobożności, które muzułmanie powtarzają podczas ustalonych zwyczajów. Brzmiały one: „Chwała Bogu Transcendentalnemu! Posiadającemu panowanie i królestwo!” (*subhâna-llah! dhûl-mulk wal-malakût!*).

Bezużytecznym jest dalsze rozwijanie tych rozważań. Podkreślmy jedynie, aby zakończyć, że spisy ważnych duchowych dzieł nie wymieniają Królestwa. Przynajmniej w zamyśle autorów tych spisów to pojęcie nie ma pierwszoplanowego znaczenia. Jako przykład tytułu przytoczmy *Księgę Etapów* Ansâra al-Harawiego: jedynie zastosowania rdzenia *MLK* obracają się wokół czasownika posiadać. To samo dotyczy wielotomowej i cennej sumy al-Ghazâlî’ego (zm. 1111) zatytułowanej *Odnowienie nauk re-*

ligijnych i jej dokładnego spisu treści, zebranego staraniem grupy pracującej pod dyktando Profesora Bousqueta. Na koniec, Encyklopedia Islamu nie poświęca mu osobnego hasła, ale odsyła do tego, co zostało o nim powiedziane pod hasłem *Alláh*.

Z drugiej strony nie wydaje się, aby wyrażenie Królestwo Boże miało być zastosowane w sposób szczególny do stanu stworzenia po zmartwychwstaniu zmarłych i Sądzie Ostatecznym. Jeśli tak, to tylko w wymiarze rzeczywistości, która jest bliższa Bogu niż tym z ziemi, ale jego użycie nie ma w sobie nic z klasyki.

Po tym krótkim przeglądzie ukazuje się już wyraźnie ogromna różnica między islamem a chrześcijaństwem. Islam jest religią bez tajemnic, jak lubią to głosić niektórzy muzułmanie. Jest to, dorzucają, religia rozumu, poddana naturze ludzkiej. Powiedzmy dokładniej, islam zawiera swoiste przypomnienie dogmatyczne i wezwanie. *Przypomnienie* dogmatyczne dotyczy Boga, Jego mocy, Jego jedyności widzianej, w przejawie mocy stwórczej. Bóg jest przede wszystkim Stwórcą, Panem Wszechmocnym (por. Koran 7, 172), Twórcą Wszechświata, bardzo dobrym i miłosiernym, który przebacza, i który spowoduje zmartwychwstanie ludzi, aby wynagrodzić dobrych, a ukarać złych. Islam dba o to, aby jego dogmat o Bogu nie zawierał niczego nowego. Wielu teologów oświadcza, że jedynie dzięki rozumowi najwybitniejsi myśliciele mogliby Go odkryć — rozważając stworzenia wznieść się do Stwórcy. Stąd nazwa *Przypomnienie*, dana objawieniu koranicznemu. Jest to przypomnienie prawd wiecznych, dostępnych umysłom najwytrwalej poszukującym; prawd, które były już oznajmione w orędziach proroków poprzedzających Mahometa. To *Przypomnienie* wyjaśnia w pierwszym rzędzie wszystko, co chce powiedzieć, czego wymaga sytuacja (powiedzielibyśmy — metafizyczna — gdyby to słowo nie było postrachem dla współczesności) człowieka, stworzenia skończonego, przypadkowego, które wszystko otrzymało od Boga.

Ponadto islam zawiera *Wezwanie*, które ma wiele przejawów. Na pierwszym miejscu domaga się, aby nie przekraczać tego podstawowego orędzia, a postępować według przepisów, praw Koranu. Odżegnuje się od wszystkiego, cokolwiek chrześcijaństwo mówi więcej na temat Boga, uważając jego dogmaty za sprzeczne z jedynością boską, i dorzucając, że Jezus nigdy tego nie nauczał, co wyznają chrześcijanie. Takie nastawienie pociąga za sobą pewną postawę duchową.

Islam nie dopuszcza realnego spojrzenia na ułomność ludzką, na słabość moralną człowieka — tak charakterystycznego dla chrześcijaństwa; pewne strony Biblii, dość jaskrawie ją ukazujące

— jak: opowiadanie o Aaronie i złotym cielcu lub o grzechu Dawida — wzbudzają muzułman, którzy uważają je za dodane przez ręce ludzkie, bo byłyby niegodne Boga. Islam ofiarowuje cnotliwą twarz. Zresztą nigdy nie zaznał on długiego nowicjatu upokorzeń, przez który przeszedł naród żydowski, aby być uformowanym przez Boga. Nadzieja zbawienia, odkupienia, wreszcie zwycięstwa po wiekach trudów nie wchodzi tu w rachubę. W islamie jest wszystko proste: Bóg jest mocą, On obiecał swoim prorokom zwycięstwo na ziemi. Stąd oczekiwanie na panowanie Boże, jakie miało miejsce w Palestynie (przed Chrystusem), jest tu niezrozumiałe — na skutek braku znajomości tego upokorzenia politycznego i grzechu, jakie były udziałem Izraelitów. Ludzie zadowoleni, wypełniwszy swą wolę w obecnym świecie, nie mają podstaw, aby oczekiwać Królestwa.

Islam zna oczywiście grzech, ale nie przyznaje mu takiego miejsca jak chrześcijaństwo (i Stary Testament). Człowiek jest nieskończenie mały wobec Boga, jest niczym, ale muzułmanie bronią się przed uznaniem grzechu pierwotnego, który uszkodziłby naturę ludzką. A seria militarnych i dyplomatycznych zwycięstw muzułmańskich poprzez wieki, odważnie, a czasami, trzeba powiedzieć, drogo kupionych, wytworzyła usposobienie mocy, siły, którego nie zatamowały niepokoje okresu kolonialnego. Islam kontynuował rozwój w epoce kolonialnej różnymi drogami. Jego program zmierzał i zmierza do darowania swoim wyznawcom podwójnego szczęścia — tego świata i przyszłego.

Także moc Boga jest nieograniczona. Jego panowanie jasno jawi się ludziom. Po co pragnąć zmieniania i oczekiwać ery mejsjańskiej? Nie ma w islamie tajemnicy zbawienia, wolności danej człowiekowi grzesznemu, którą obrócił on przeciw sobie samemu, ani też wspaniałomyślności Boga, który daje i sam się oddaje, i w ten sposób objawia się w swoich darach. Z drugiej zaś strony, Królestwo Boże jest w chrześcijaństwie tajemnicą (por. Mt 13, 11). W przeciwnym razie, po co miałyby się oczekiwać przyszłego Królestwa Bożego, jeśli Bóg jest Wszechmocny i dał już teraz człowiekowi niezbędne do jego osiągnięcia środki? Troską muzułmanki będzie zachowywanie prawa muzułmańskiego, które, według niego, zawiera wszystko, czego człowiek i wspólnota ludzka potrzebują.

Jednakże wezwanie, które islam kieruje do człowieka, nie jest ograniczone tylko do rozumu; zawiera ono również otwarcie się w kierunku nieskończoności. Zachęcając człowieka do poddania się całkowicie Bogu, powierzenia się Jemu, angażuje go do wkroczenia na drogę wyrzeczenia, do otwarcia się w kierunku transcen-

dentalnym, do nawiązania relacji osobowych z Bogiem, który może prowadzić od prostej duchowości rytualnych praktyk ludów koczowniczych do odkryć mistycznych i do pewnej „boskiej” nostalgii. Stąd wynika postawa tych, którzy przekraczają granice tego świata i przedstawiają, że przy Bogu istnieje zespół innych realności: są to te, które oni określają jako Królestwo.

Takie stanowisko muzułmańskie musi zwrócić naszą uwagę na oryginalność orędzia chrześcijańskiego. W ten sposób zobaczymy, może z większą uwagą i gotowością przyjęcia, przypowieści zapraszające w Ewangelii. Królestwo Boże w ujęciu chrześcijańskim, zakłada zaangażowanie w misterium zbawienia; — ten darmowy dar przybywający od Boga wymaga potwierdzającej odpowiedzi człowieka oraz zwycięstwa Boga nad siłami zła.

Jedna sprawa na zakończenie. Czy dla muzułmanów sam islam nie byłby tym samym, co Królestwo Boże, a Uma — wspólnota wiernych, czy nie dałaby mu najlepszego wyrażenia? Jest pewne, że muzułmanie przedstawiają islam jako oczekiwany i upragniony przez tych, którzy dążyli do przejścia „z ciemności do światła”. Wyrażenie jest chętnie używane, aby podkreślić przepaść, jaką islam oddziela od stanu poprzedniego: „Wreszcie islam zwyciężył”, tzn. czasy niewiedzy minęły. Ale przyjęcie światła nie wypełnia się jako zniszczenie Księcia Ciemności, zniszczenie sił zła. Ono oznacza powrót do stanu pierwotnej, wiecznej religii, głoszonej tym samym dogmatem przez wszystkich proroków, począwszy od Adama, z tym, że za każdym razem, niewierność uczniów fałszowała naukę. Wszchemoc Boża raz na zawsze uporządkowała wreszcie wszystkie rzeczy.

Założenia dogmatyczne i psychologiczne w obu religiach są takie, że nie wydaje się możliwa paralela między Królestwem Bożym a Uma. Przynajmniej wyraziłem tutaj moje osobiste wrażenie niepewności. Jedno jest pewne, że panowanie Boga na ziemi dokona się, w tradycyjnym muzułmańskim ujęciu, przez połączeniu władzy i prawa Koranu. Ale na wszystkie sposoby Bóg panuje. Jest on Wszchemocny, najmądrzejszy. *Allahu Aolam.*

tłum. Jerzy Limanówka SAC